Dzisiejszy numer zawiera 12 stron i dodatek ilustrowany

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Sexatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7383 | Lwów, poniedziałek 6. kwietnia 1925 | Rok XVI.

Dzikie alarmy sowiecko-niemieckie.

Demonstracje przed poselstwem polskiem w Moskwie. — „Nieznany żołnierz“ ze Lwowa spocznie w grobowcu na pl. Saskim. — Marx kandydatem wspólnym na prez. Rzeszy. — Jak Niemcy zatruwają Rumunję.

Sowieckie prowokacje.

Lwów, 5. kwietnia.

Z za wchodnich granic Polski dolatuje piekielna wrzawa. Słychać wściekły łomot, brzęk szyb wybijanych, raz po raz podnoszą się dzikie krzyki tłuszczy: „Na pohybel Polsce!“ To sowiety, jak było do przewidzenia, awanturują się z powodu zgładzenia Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Awanturują się! Inaczej tego nie sposób określić. Czyż bowiem da się rozsądnemi przyczynami uzasadnić to wzburzenie i charakter, jaki ono przybrało? Ach, otrzaskaliśmy się już przecie z tego rodzaju sztucznymi szmermelami, w których „pa ukazu“ spędzona ze wszystkich zaułków hołota gra rolę narodu i z niedźwiedzią iście niezręcznością imitować usiłuje żywiołowy odruch.

O cóż idzie temu „narodowi“, a właściwie jego zgonnikom?

Stała się rzecz istotnie przykra, jednakowoż przykra dla nas, nie dla sowietów. Zapamiętalec, nawet notoryczny zapamiętalec uroił sobie, że patrjotyczny obowiązek każe mu zgładzić dwu zbrodniarzy oddanych pod jego właśnie opiekę. Niepodobna bez goryczy wspomnieć lekkomyślności, z jaką do tego rodzaju delikatnej misji dopuszczono człowieka znanego z egzaltacji, a nawet już ukaranego raz przedtem za akt niepohamowanej gwałtowności; niepodobna zrozumieć, że w krytycznym momencie nie znalazł się wśród reszty członków eskorty nikt, ktoby przeszkodził Muraszce w samowolnej justyfikacji. Ale koniec końcem sprawa ta obchodzi wyłącznie nas. Ofiarą fałszywego pojęcia o patrjotycznym obowiązku padli dwai niegodni obywatele polscy. To, że byli oni najemnikami sowietów, nie daje chyba sowietom prawa do remonstrowania przeciw ich zgładzeniu. Jeśli nawet fałszywym krokiem nazwiemy samą decyzję władz w tym wypadku—uchylenie dwu hańbą okrytych zbrodniarzy z pod kary przez wydanie ich państwu, które posługiwało się nimi przeciw Polsce — to skoro raz zapadła była decyzja, interes nasz mógł być tylko jeden: by została dokonana. A jeśli czyn szaleńca unicestwił ową decyzję, to poszkodowana została Polska, nie sowiety. Skądże więc czerwona republika przychodzi do tego, by z przyczyny wspomnianego incydentu podnosić przeciwko Polsce rekryminacje, posuwać się nawet do pogróżek?

Jużci, nas one nie zastraszą! Mieliśmy sposobność na wylot poznać psychologję potworu, gnieżdżącego się w olbrzymiej smoczej jamie, jaką jest dzisiejsza Rosja. Ten smok ma głowę o typowo orjentalnej konstrukcji nietylko zewnętrznej. Lubi straszyć — zwłaszcza, gdy sam w strachu. Wrzaskliwość, arogancją i bezczelnością podszyta, należy do cech jego nieodłącznych. Groźnie zgrzyta zębami, pioruny ciska z oczu, pazury ukazuje przy każdej sposobności, ale otrzymawszy po łapach, zwija ogon pod siebie, skomli żałośnie, łasi się...

To, co dziś wyprawia w Moskwie i nad rzeką Newą spędzone pod groźbą kolb tałatajstwo, rozpojone oczywiście wódką, bo tej w razie potrzeby nie żałuje się w czerwonej republice, — to jest właśnie takiem zgrzytaniem zębów i ukazywaniem pazurów w przeświadczeniu, że znajdzie się ktoś tak głupi, by uląknąć się podobnej bramarbasiady Nam dobrze wiadomo, co kryje się pod temi „żywiołowemi“ manifestacjami. Wiemy również, jak bardzo one potrzebne rządowi sowieckiemu, który musi szukać sposobności do odwracania uwagi na zewnątrz, aby ludność nie zajmowała się zbytnio gehenną stosunków wewnętrznych. Wiemy wreszcie, że pogróżki obliczone są na to, by zamaskować własną słabość. Rząd sowietów wytwarza z całym rozmysłem atmosferę wojenną, ze strachu właśnie przed wojną, do jej bowiem prowadzenia brak mu wszystkiego, czego wojna wymaga.

Raz przekonawszy się — nie tak dawno jeszcze — czem grozi napad na Polskę, sowiety wcale nie mają zamiaru pokusić się o powtórzenie tak hazardownego przedsięwzięcia. Należy im jednakowoż okazać że łudzą się, przypuszczając, iż awanturami wymuszą cokolwiek na Polsce.

Społeczeństwo polskie powinno zachować zimną krew wobec tych niesłychanych prowokacyj. Należy pamiętać, z kim ma się do czynienia. Pozostawmy rządowi wolną rękę. Potrafi on dać sobie radę z awanturującym się sąsiadem. Liczymy zaś na to — i chyba nie spotka nas zawód — że z powagą upokorzenie niosącą nieszanującemu się przeciwnikowi, połączy się odpo-

wiednia doza stanowczości. To najlepszy zawsze sposób na sowieckie hałasy.

Uniknęlibyśmy zaś ich byli, gdyby sprawa wymiany obywateli polskich, dręczonych przez diabłów sowieckich w tym celu, by w zamian za nich, odzyskać mogły sowiety swoich benjaminków, popadłych w w ręce nasze. — owoż gdyby ta sprawa postawioną była odpowiednio. Źle ją ujęto i teraz to mści się. Trzeba więc naprawić zło, które stało się, trzeba postawić sprawę tak, by cel był osiągnięty. Nie możemy bowiem dopuścić, by rodacy nasi upatrzeni przez moskiewskich wielkorządców na kozły ofiarne, przypłacić mieli torturami, lub nawet śmiercią męczeńską błędy i niezręczności władz ojczystych.

—o—

KOMISJA BUDŻETOWA UKOŃCZYŁA SWE PRACE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. kwietnia. (Z.) Komisja budżetowa odbyła dziś ostatnie posiedzenie przed świętami. Posiedzenie to było poświęcone III. czytaniom **preliminarza min. spraw wewn., skarbu, reform rolnych, najwyższej Izby kontroli Państwa i Prezydjum Rady min.** Po wyczerpaniu tego zadania **komisja będzie mogła już stanąć przed Izbą ze swojemi referatami** i przedstawić jej do załatwienia **normalny budżet za rok bieżący.**

Dzisiaj miało się odbyć posiedzenie komisji wojskowej, zostało jednak w „krótkiej drodze" odwołane. Oczywiście odbędzie się ono już po świętach.

—o—

BONCOUR ODŁOŻYŁ PRZYJAZD DO POLSKI.

Paryż, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Paul Boncour odłożył ze względu na sytuację polityczną kraju wyjazd swój do Polski. Zjawił się on osobiście u ambasadora Chłapowskiego i wyraził z tego powodu głębokie ubolewanie.

—o—

SKAZANIE MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Związku młodzieży komunistycznej. Główny przewódca organizacji Mojżesz Nowogródzki skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, innych kilkunastu otrzymało mniejsze kary.

—o—

PUŁKI SOWIECKIE GROŻĄ ZEMSTĄ POLSCE.

Moskwa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Poszczególne pułki sowieckie uchwalają protesty i pogróżki zemsty przeciw Polsce.

—o—

DYMISJA WŁOSKIEGO MIN. WOJNY.

Rzym, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Dymisja ministra spraw wojskowych di Giorgio jest faktem dokonanym, chociaż urzędowo jeszcze nie ogłoszono.

Dzikie alarmy sowiecko-niemieckie

o rzekomej wojskowej konferencji w Rydze

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. kwietnia. (Z.) Z Berlina donoszą, że **prasa niemiecka przepełniona jest sensacyjnemi opisami konferencji wojskowej w Rydze.** Dzienniki donoszą, że w konferencji bierze udział wojskowość polska, rumuńska oraz państwa bałtyckie. Obecni są wybitni przedstawiciele sztabów generalnych, nadto najwybitniejszą rolę odegra **misja wojskowa francuska z Warszawy.** Doniesienia są datowane z Rygi, lecz noszą na sobie wyraźny **stempel pochodzenia sowieckiego.** Na ich tle prasa nacjonalistyczna niemiecka osnuła atak przeciw Polsce. **Tak więc propaganda sowiecka przeciw Polsce idzie drogą na Berlin.**

Niesłychana nagonka prasy sowieckiej

na nasz konsulat w Mińsku

Warszawa, 4. kwietnia. (Z.) Rząd sowiecki odwracając uwagę od wewnętrznego kryzysu przejawia **wyjątkowo ożywioną działalność dyplomatyczną w związku z zabójstwem Wieczorkiewicza i Bagińskiego.** Oprócz noty sowieckiej, jaką Moskwie złożyli przedstawiciele komisarjatu spraw zagran. **dodatkową notę z protestem przesłał p. Cziczerin.** Nota ta będzie ogłoszona jednocześnie z odpowiedzią, jaką poseł Kętrzyński wystosuje jutro lub pojutrze do rządu Sowietów.

Należy podnieść **zachowanie się — w dalszym ciągu prowokacyjne — prasy sowieckiej w stosunku do naszego poselstwa w Moskwie.** Urządzono tam niebywałą w stosunkach dyplomatycznych **nagonkę na personal naszej placówki.** Prasa sowiecka **atakuje z imienia i nazwiska wszystkich urzędników poselstwa polskiego.** Co do żądania Sowietów odwołania konsula polskiego w Mińsku należy podnieść, że **Polska nie zawarła dotąd umowy konsularnej z Sowietami, a p. Karczewski pełni chwilowo obowiązki konsula w Mińsku,** będąc faktycznie sekretarzem poselstwa polskiego w Moskwie. **Jest więc jedynie urzędnikiem dyplomatycznym, chwilowo przydzielonym do Mińska.**

„Polska nierządem stoi"

Bezczelne i perfidne wywody Stiekłowa.

Moskwa, 4 kwietnia. (Tel. G P.) Stiekłow podkreślając, że Polska **„nierządem stoi"**, dowodzi możliwości nastania w Polsce nowych aktów anarchi. Reasumując swe anti-polskie wywody twierdzi Stiekłow, że Sowjety pragną pokoju, rzekoma jednak anarchia Polski (!), oraz polscy awanturnicy stoją temu na przeszkodzie.

Demonstracje w Moskwie przed poselstwem polsk.

Moskwa, 4 kwietnia. (Tel. G. P.) Artykuły prasy sowjeckiej utrzymane są **nadal w tonie napastliwym.** Przez cały dzień odbywają się demonstracje przed gmachem poselstwa polskiego, chronionego przez policję i wojsko.

RADEK PRÓBUJE „OCZYŚCIĆ" NIEBOSZCZYKÓW.

Moskwa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Radek ogłasza artykuł, w którym stara się obronić Bagińskiego i Wieczorkiewicza przed opinią polską, przyczem usiłuje udowodnić, że zamordowani nieutrzymywali kontaktu z sowjetami, a działali jedynie z pobudek idealistycznych.

—o—

WIĘŹNIÓW POLSKICH FOTOGRAFOWANO NIBY ZŁOCZYŃCÓW!

Moskwa 4. kwietnia. (Tel. G. P.) **Wczoraj przywieziono do Moskwy ks. Ussasa oraz konsula Łaszkiewicza. Obu odfotografowano, poczem podobizny ich wywieszono publicznie.** Dzisiaj obaj więźniowie przewiezieni będą do Leningrodu.

Podziękowanie.

WP. Drowi Henrykowi Rosmarinowi, zamieszkałemu przy ul. Kopernika l. 12, składam tą drogą podziękowanie za wyleczenie mych rąk z egzemy (choroba skórna).

1992 **Helena Sławińska.**

W SOBOTĘ 4-go kwietnia o 2.30 popołudniu zgubiono w drodze z ul. Akademickiej do restauracji hotelu Francuskiego 2 sznurki pereł. Uczciwy znalazca zechce oddać w biurze Izby handlowej za sowitem wynagrodzeniem. 2009

Obostrzenie rewizji celnej.

Obławy na spekulantów.

Warszawa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) „Merkury Polski" donosi, że wobec ujawnionego nadmiernego przemycania przedmiotów zbytku przez osoby powracające z zagranicy, władze celne przystępują do obostrzenia rewizji celnych. W tym celu opracowane być mają specjalne instrukcje, zmierzające do skrupulatnego badania wwożonych przedmiotów użytku osobistego celem clenia, względnie ukrócenia nadużyć. Zarządzenia te wywołane zostały stwierdzeniem, że bardzo wiele osób wyjeżdża zagranicę wyłącznie dla celów spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z celami, jakie zostały przez nich wskazane przy zabiegach o paszporty ulgowe.

—o—

STRAJK ROLNY POTRWA JESZCZE PÓŁ MIESIĄCA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. kwietnia. (Z) Według informacji podanych przez związek zawodowy robotników rolnych **strajk rozszerzył się silnie na Pomorzu i b. Kongresówce**. Natomiast słabiej w Poznańskiem. Związek przewiduje, że strajk przeciągnie się do drugiej połowy b. m.



„Nieznany żołnierz" z lwow. pobojowiska spocznie w grobowcu na pl. Saskim

Uroczyste losowanie w obecności najwyższych dostojników Państwa

Warszawa, 4. kwietnia. (Z.) Dzisiaj o godz. 11.40 w sali Rady wojennej wobec premjera Grabskiego, licznego grona przedstawicieli Sejmu i Senatu, generalicji, władz i prasy odbyło się **losowanie pobojowisk, celem wydobycia zwłok nieznanego żołnierza** dla przewiezienia ich do Warszawy i umieszczenia na pl. Saskim. — Na liście pobojowisk znajdowało się 15 miejscowości. Na losowaniu był obecny min spraw wojsk. gen. Sikorski, szef sztabu generalnego gen. Haller, ks. biskup polowy Gall. Wszystkie losy z napisami miejscowości oddawał minister ks. biskupowi Gallowi, który kartki składał i rzucał je do wielkiej urny. Najmłodszy wiekiem oficer kawaler orderu Virtuti militari dokonał losowania i wyciągnął **los nr. 1. pobojowisko lwowskie.**

W ten sposób w najbliższym czasie **na pobojowisku lwowskiem** (z okresu najcięższych zmagań w listopadzie 1918 do marca 1919) **będzie ekshumowany w sposób niezwykle uroczysty nieznany żołnierz** i z zachowaniem ceremonjałów przewieziony do Warszawy, gdzie spocznie na pl. Saskim pod płytą nieznanego żołnierza. Również we Lwowie odbędą się uroczystości. Trumna będzie przewieziona przez Przemyśl-Rozwadów. Po drodze przewidywane są również uroczystości i manifestacje.

Przewidują ustąpienie Herriota.

De Monzie jego następcą?

Londyn, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) **Przesilenie rządowe we Francji jest głównym tematem dyskusji w tutejszych kołach politycznych.** Według opinji angielskiej **każdy inny gabinet będzie silniejszy od obecnego rządu Herriota.** Dobrze poinformowany korespondent „Daily Tel." donosi z Paryża, że **liczą się tam z ustąpieniem Herriota, który padnie ofiarą ataków prawicy.**

DE MONZIE NASTĘPCĄ HERRIOTA?

Zmiana rządu w przyszłym tygodniu.

Paryż, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Dzienniki dają do poznania, że nominację p. de Monzie uważać należy za przesądzoną. Dzienniki opozycyjne twierdzą, **że w przyszłym tygodniu spodziewać się należy dymisji gabinetu Herriota. De Monzie jest przekonany, że Herriot nie utrzyma się przy władzy i że on zostanie jego następcą.**

Warszawa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że De Monzie zgodził się objąć tekę min. finansów pod warunkiem, iż przedstawiciel Francji przy Watykanie zastępywać będzie interesy całej Francji. Mimo iż Herriot i senat zgadzają się z tem stanowiskiem, to jednak przewidywane są trudności w realizacji tego warunku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. kwietnia. (Z) Z Paryża donoszą: Jak mówią w kołach lewicy radykalnej, senator De Monzie, który jest adwokatem, lubi bronić spraw zwłaszcza rozpaczliwych, prawie przegranych, w których jednak często wygrywa. De Monzie jest to umysł wybitny, oryginalny, skłonny do śmiałych koncepcji i odważnych posunięć politycznych. Umie bronić energicznie i skutecznie.

Marx kandydatem trzech stronnictw.

Berlin, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Międzyfrakcyjne narady pomiędzy przedstawicielami socjalnych demokratów, demokratów i centrum zakończyły się powzięciem jednomyślnej uchwały wystawienia **wspólnej kandydatury dra Marxa na prezydenta Rzeszy. Demokraci zastrzegli sobie zaaprobowanie tej decyzji przez zarząd stronnictwa.**

Niemcy zatruwają Rumunję salwarsanem

(Telefonem od „Gazety Porannej".)

Bukareszt, 4. kwietnia. Nasz korespondent (m) donosi: Najwyższa rada sanitarna w Bukareszcie zarządziła wczoraj **konfiskatę wszelkich zapasów salwarsanu we wszystkich aptekach i drogerjach** aż do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zarzutów wniesionych w parlamencie. Niemiecka firma, która dostarczyła salwarsan do Rumunji wniosła prośbę do rządu, aby **pozwolił wszelkie zapasy odesłać z powrotem** do Niemiec. Także i sąd wojskowy zajmie się tą sprawą ponieważ **wśród ofiar znajduje się wiele osób wojskowych.** Z powodu nieszczęśliwych wypadków, zaszłych ostatniemi czasy z powodu wstrzykiwania neo-salwarsanu, uchwaliła najwyższa rada sanitarna przeprowadzić surowe śledztwo we wszystkich cywilnych i wojskowych aptekach i drogerjach w całem państwie.

Znów wielka katastrofa w kopalni

Essen, 4 kwietnia. (Tel. G. P.) W kopalni „Matteusz Stinnes" wydarzyła się dziś rano wielka katastrofa. Z nieznanych powodów maszyna obsługująca windę odmówiła posłuszeństwa, wskutek czego spadła winda z 70 robotnikami. Prace ratunkowe są w toku. Zdołano dotychczas uratować 15 robotników.

Bilety kolejowe podrożeją?

Warszawa, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) W wywiadzie z przedstawicielem „Merkurego Polskiego" powiedział minister Tyszka:

Z powodu deficytowych wyników przy obecnej taryfie osobowej i droższej eksploatacji ruchu osobowego **istnieje zamiar podnieść nieco taryfę osobową w najbliższym czasie.** Projekt ten jednakowoż nie był jeszcze rozważany przez Komitet Taryfowy Państw. Rady Kolejowej, ani też uzgodniony z Ministerstwami.

—o—

ROZBROJENIE COOLIDGE'A I „ROZBROJENIE" JAPOŃSKIE.

Londyn, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Wedle doniesienia „Daily Telegr." z N. Jorku prezydent Coolidge niezamierza w żadnym wypadku zrezygnować ze zwołania konferencji rozbrojeniowej, pomimo chłodnego stanowiska Francji.

Londyn, 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Rząd japoński oświadczył oficjalnie, że przystępuje do budowy 22 nowych statków wojennych w tej liczbie kilka krążowników i kontrtorpedowców.

—o—

DYMISJA ADM. POREBSKIEGO?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. kwietnia. (Z) Śledztwo w sprawie nadużyć w marynarce wojennej zatacza szerokie kręgi. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, **że należy liczyć się z dymisją admirała Porębskiego.**



Z muzyki.

Występ p. Woroniec-Montwidowej w „Aidzie“. — II. Koncert B. Hubermana.

Lwów, 5 kwietnia.

Doskonała kreacja nieznanej u nas dotąd primadonny oper zagranicznych, p. Katarzyny Woroniec-Montwidowej nadała piątkowemu przedstawieniu „Aidy“ cechy wieczoru bardzo interesującego. Pełna niezwykłego przejęcia się, zrozumienia i silnego wyrazu dramatycznego gra sceniczna tej pierwszorzędnej artystki absorbuje uwagę widza nieustannie i dorzuca do interpretacji Aidy szczegóły charakterystyczne, nowe i indywidualne, świetnie uwypuklające postać stworzoną przez librecistę Gislanzoni'ego. Na niemal również wysokim poziomie stoi wokalne wykonanie partji: wielki i piękny, pełny metalicznego brzmienia i zwłaszcza w niższych pozycjach szlachetnie zabarwiony głos frazuje artystycznie i wysuwa na pierwszy plan dramatyczne momenty partji Aidy. Nieraz odnosi słuchacz wrażenie, że nadzwyczajny temperament artystki nie da się pohamować i utrzymać kantyleny w granicach wokalnego piękna, a wówczas pojawiają się zbyt swobodne chwilami „parlanda“, pozornie nawet kolidujące z nienaganną intonacją. Mimo to nie ma nigdzie rozdźwięku między intencjami śpiewaczki a ostatecznym rezultatem wykonania: interpretacja p. Woroniec-Montwidowej — co jest najważniejsze — porywa słuchacza. Słowa te kreślę na podstawie trzech pierwszych odsłon „Aidy“, gdyż następnych i „arji nad Nilem“ z powodu równoczesnego koncertu skrzypka Hubermana słyszeć nie mogłem. Sukces artystki był wielki.

Całość wykonania opery nazwać można — z wyjątkiem chwiejnej, jak zwykle, w II. odsłonie (Świątynia Wulkana) intonacji — nienaganną. Znakomitym partnerem p. Woroniec-Montwidowej był p. M. Prawdzic w roli Radamesa, niemniej rzetelnie przyczynili się do powodzenia onegdajszego wieczoru pp.: H. Green-Skazowa (Amneris) p. Z. Dolnicki (Amonastro) i p. M. Martini (Ramfis).

Udział publiczności był słaby. Przypuszczam, że na jej frekwencję wpływa też — po części — bardzo ujemnie nizka temperatura w widowni i kuluarach Teatru Wielkiego, zupełnie nieopalonych. Chłód dotkliwy, wprost temperatura ulicy, w której pobyt bez futra jest wprost wykluczony.

*

Umiejętnie i ślicznie, a tem samem atrakcyjnie ułożonym był program II. koncertu słynnego skrzypka Bronisława Hubermana. Z klasycznych utworów sonata Beethovena op. 24, tak zwana „wiosenna“ (umieszczona a tempo w pierwszych dniach kwietnia!), z literatury nowszej czarujący, a dostępny tylko wybrańcom losu i wirtuozom par excellence koncert skrzypcowy Czajkowskiego op. 35 wszak już o wyższych rozkoszach muzykalny słuchacz marzyć nie może. Kompetentni znawcy, informujący przybywającego z teatru, poniekąd „post festum“ sprawozdawcę, nie mogli znaleźć słów do określenia swego zachwytu... Kilka wspaniałych interpretacyj Hubermana słyszałem natomiast jako uczestnik drugiej części programu, obejmującego, między innemi, „Mity“, poematy K. Szymanowskiego op. 30, i dwa tańce hiszpańskie Sarasatego, wykonane przez fascynującego audytorjum koncertanta tak przedziwnie, że — cofając się wstecz pamięcią do czasów dawnych — nie mogłem rozstrzygnąć, kto nadał tym czarującym słodyczą kantyleny a płomiennym melodjom więcej uroku i zarazem zacięcia brawurowego: Czy twórca ich, niezrównany Pablo Sarasate, którego słyszałem na scenie teatru Skarbkowskiego, czy też niezrównany odtwórca dzieł hiszpańskiego mistrza, nasz Huberman. Ogólny entuzjazm licznie zgromadzonych słuchaczów zniewolił znakomitego artystę do dorzucenia całego „drugiego programu“ dodatków. Między nimi zajaśniała w blasku najbardziej ośniewającym przepyszna interpretacja „Air“, arcydzieła Bacha, a niemilknące też oklaski wywołała własna transkrypcja koncertanta: walc Chopinowski.

Tych potężnych wrażeń nie określi pióro wymowniejszego nawet recenzenta. Sukces wielkiego artysty był i tym razem olbrzymi.

Fr. Neuhauser.

Echa napadu rabunkowego na pocztę.

Czy nie należałoby ogłosić nagrody za pomoc w wykryciu sprawców?

Lwów, 5 kwietnia.

(t) Dochodzenia policyjne w sprawie śmiałego rabunku pieniędzy na poczcie lwowskiej, prowadzone z całym nakładem energji, nie natrafiły dotychczas nawet na najmniejszy ślad istotnych i bezpośrednich sprawców. Fakt ten, obok kilku innych zaobserwowanych w czasie rabunku zdaje się dowodzić, iż sprawcy nie są zawodowymi bandytami; ci bowiem są znani policji lwowskiej i dzieje ich codziennych zajęć są również jej wiadome.

Nie można tu się powstrzymać od jednej uwagi pod adresem Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie.

Wszędzie w podobnych wypadkach poszkodowane instytucje ogłaszają publicznie wyznaczenie nagrody pieniężnej za dopomożenie w wykryciu sprawców rabunku i w większości wypadków sposób ten przynosi rezultat dodatni. Pomimo bezskutecznego upływu całego tygodnia Dyrekcja Poczt dotychczas tego nie uczyniła.

Sądzimy, że w obecnym wypadku ogłoszenie nagrody mogłoby się przyczynić do uchwycenia śladu sprawców zuchwałego napadu rabunkowego.

Bandyci w maskach za skórek zajęczych.

Kożuchy włosem na wierzch, oślepiające błyski latarek i rewolwery skłoniły napadniętych do uległości.

(Od naszego korespondenta).

Sambor, w kwietniu.

(Cs.) Drogi i gościńce powiatu samborskiego dotychczas spokojne i bezpieczne, stały się w ostatnich czasach terenem operacji małych szajek rozbójniczych, rekrutujących się z młodych parobków wiosek podkarpackich. Bandycka zaraza powoli, ale stale wnika wszędzie, nienapotykając zbyt wielkiego przeciwdziałania ze strony policji, której rzeczywiście jest wszędzie zamało.

20-letni **Mikołaj Hurij** i 24-letni **Andrzej Fedczak**, obaj z **Bronicy** w **pow. drohobyckim**, w towarzystwie dwóch jeszcze parobków narazie niewykrytych wybrali się o godz. 8 wieczorem na **rabunek na gościniec wiodący z Drohobycza do Sambora**. W celu zachowania swojego incognito zakryli **twarze maskami zrobionemi dla większego postrachu z kawałków kożuszka zajęczego, bluzy swoje przewrócili na wierzch podszewkami, uzbroili się w karabiny i rewolwery** oraz latarki elektryczne i zasiedli. W ciągu jednej niespełna godziny o**brabowali trzech podróżnych** wracających z jarmarku. Błysnąwszy każdemu z nich oślepiającem światłem elektrycznem i pokazawszy gotowe do strzału rewolwery, przeprowadzili u wszystkich szczegółowe rewizje osobiste i na furze i zabrali wszystkie pieniądze.

Po ograbieniu owych podróżnych **napadli na domostwo Władysława Wasylyka** i nie zdejmując masek, pobili żonę jego, wymuszając na niej wskazanie miejsca, gdzie ukryte były **pieniądze w kwocie 367 zł.**

O napadach tych powiadomiona ekspozytura policji śledczej w Samborze i posterunek w Dobrowlanach wszczęły energiczne dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia dwóch członków szajki bandyckiej, Huriego i Fedczaka. Za pozostałymi poszukiwania trwają.

Bandyta Domański nie został zabity.

Poturbował go jedynie w bójce jego b. pomocnik, Pasiecznik.

(Od naszego korespondenta.)

Horochów, w kwietniu.

(Ch.) Niektóre pisma warszawskie, a za niemi krakowskie podały przed kilku dniami sensacyjną wiadomość o rzekomem zabiciu głośnego bandyty wołyńskiego, Domańskiego. Z najwiarygodniejszego źródła dowiadujemy się, iż wiadomość ta na wiarę nie zasługuje. Krążą jedynie pogłoski, iż **Domański został poturbowany w bójce** ze swoim b. pomocnikiem i towarzyszem, **Pasiecznikiem** i że liże się z ran gdzieś w ukryciu. Sprawa ta pozostaje, zdaje się, w związku z szeregiem napadów w ub. tygodniu, dokonanych przez owego Pasiecznika w kilku miejscach pow. **Horochowskiego i Włodzimierskiego**. Najgłośniejszy z nich jest **napad na sąd i sędziego pokoju w Porycku, Noska**. Bandyci ograbili sędziego z pieniędzy i garderoby, dalej zabrali z lokalu sądowego kilka **karabinów**, złożonych tam jako dowody rzeczowe i zniszczyli niektóre **akta sądowe**. Zarządzony pościg pozostał na razie bez wyniku. Ofiarą pościgu **padł jeden z funkcjonarjuszy policyjnych**, oraz ranny został pod Poryckiem posterunkowy.

—o—

—o—

Potrójne morderstwo pod Łunińcem.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Z Łunińca donoszą, że przedwczoraj banda złożona z kilku osobników uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadła na leśniczówkę w Chominkach w pobliżu Łunińca. Bandyci zamordowali leśniczego i dwu gajowych, jednego gajowego ciężko ranili. Oddziały korpusu Ochrony Pogranicza zamknęły granicę i wszczęły poszukiwania morderców, którzy znajdują się jeszcze na stronie polskiej. Szczegółów brak

NADESŁANE.

Z dnia.

ECHA „TYGODNIA TANIEJ KSIĄŻKI".

Lwów, 5. kwietnia.

Jaki efekt impreza ta, urządzona dla spopularyzowania książki w najszerszych warstwach społeczeństwa, przyniosła we Lwowie — na razie nie wiemy. Najwybitniejsze firmy warszawskie wydały już swoją opinię o tem przedsięwzięciu, a głosy ich są bardzo rozbieżne. Jedna nuta brzmi tylko zgodnie i harmonijnie we wszystkich oświadczeniach: niewystarczające poparcie „Tygodnia" ze strony prasy. Biedna ta prasa robiąca bokami, jak koń dorożkarski, nie mogąca związać końca z końcem, winna ciągle pracować dla idei nawet wówczas, gdy księgarnie mają zamiar urządzać wyprzedaż dawniejszych wydawnictw, dzisiaj już nie pokupnych.

Że książki w zmaterializowanych latach powojennych należy spopularyzować — o tem i my jesteśmy głęboko przekonani. Że tworem tym mózgów ludzkich winno się wywalczyć honorowe miejsce w każdym domu — i na to zgoda. Jednak obok książki, istnieje prasa polska, a o tej panowie księgarze albo za pominają zupełnie, albo pamiętają jedynie w pewnych momentach, kiedy ich kieszenie w grę wchodzą.

„Tydzień taniej książki" zadowolił jednych, drugich rozczarował. Księgarnie prowincjonalne robiły doskonałe obroty: publiczność, nie orientując się w sytuacji, płaciła pełne ceny za nowsze wydawnictwa. W stolicy, o ile wydawca rzucił na targ książki ciekawe i istotnie wartościowe, zrobił interes. Tak zwane „śmiecie" zalegać będzie dalej jego składy, na lep taniej książki w tym kierunku nie poszło wielu.

Mimo pewne głosy krytyczne, dominuje przekonanie, iż „Tydzień taniej książki" należy powtarzać co pewien okres czasu choć pewni nakładcy skrobią się już po głowie i pytają półgębkiem: Czy jednak to nie zaszkodzi naszym interesom?

Tak często nawołujemy do ofiarności. Niechże ta ofiarność będzie powszechna.

Rufus Isaacs idzie w odstawkę.

Londyn, w kwietniu.

Wedle opinji angielskich kół politycznych, lord Birkenhead, sekretarz stanu dla Indji, ma pozostać na swem stanowisku jedynie do jesieni, poczem obejmie on urząd wice-króla Indji po lordzie Reading (Rufus Isaacs), który ma ustąpić z tego stanowiska.



JACKIE COOGAN I DZIKUSKI.

Interesujące zdjęcie powyższe przedstawia młodocianego bohatera kinowego w chwili, gdy w mieście filmowem Holywood spotkał się z dwoma „kolegami", małemi murzyniątkami, grającemi role statystów w pewnym filmie egzotycznym — i usiłuje zawiązać z nimi rozmowę. Jackie — w kostjumie małego Robinsona — próbuje przezwyciężyć nieufność dzikusków, onieśmielonych obecnością „wielkiego-małego" rówieśnika.

Ustąpienie generała Raszewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 kwietnia. (Z) Prezydent Rzplitej zwolnił generała dywizji Raszewskiego ze stanowiska dowódcy okręgu w Poznaniu.

Usunięcie Otwinowskiego ze służby państwowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 kwietnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że na polecenie Premjera Grabskiego zawieszony w urzędowaniu urzędnik Prezydjum Rady Min. Otwinowski, zostanie usunięty ze służby państwowej. Stwierdzono nadużycia wypływające z nieakuratnego prowadzenia rachunków przy wypłatach.

Proszę o głos!

PRZESTAŃCIE, BO ŹLE SIĘ BAWICIE...

Lwów, 5 kwietnia.

Wyrok, który zapadł w sprawie Wójcikiewicza i towarzyszy odstraszy może lowelasów ulicznych od zbyt śmiałych eksperymentów, które zaiste w ostatnich latach zaczęły czynić młodym kobietom i dziewczętom niemożliwem chodzenie po ulicach, zwłaszcza w porze wieczornej. Jednakowoż kto zna trochę życie nocne Lwowa, musi przyznać, że szukanie awanturek erotycznych na ulicach nie jest jedynym sposobem polowania na kobiety...

Tak rozpowszechnione obecnie dancingi tzw. familijne, lub w kawiarniach nocnych, to w dziewięciu dziesiątych parawan dla uprawiania kuplerstwa i wszelkiego rodzaju deprawacji młodych osób. Przyjęty za przykładem zagranicy usus, że obok tancerzy i tancerek zawodowych, tańczą panie i panny z towarzystwa, jest doprawdy takiem obniżeniem przestrzeganego dawniej i szanowanego konwenansu, że nie można dość ostro przeciw niemu wystąpić...

Jeżeli mamy istotnie oddziaływać skutecznie przeciw szerzącemu się w zastraszający sposób zepsuciu, to władze winny rozciągnąć baczniejszą kontrolę nad przedsiębiorstwami tanecznymi, a również szanujące się kobiety powinny stanowczo wystąpić przeciw tej „entente cordiale" na sali tanecznej z wszelkiego rodzaju szumowinami. Te, które uznają niedorzeczność takich zabaw, winny wywierać nacisk na te panie, któreby się od tych zbyt swobodnych rozrywek nie chciały powstrzymać.

Nie ze względów jakiegoś arystokratyzmu, ale ze względów obyczajowości nie należy mieszać się kobietom przyzwoitym z niewiastami niewyraźnemi, lub nawet... zbyt wyraźnemi.

Człowiek starej daty.

Feileton „Gaz. Por." z d. 4. 4. 1925

ANDRE COUVREUX. 11

Inwazja Makrobów.

Tak — nie inaczej — miałem wrażenie, że legion cały takich mioteł chropawo zmiata skalisty grunt gdzieś w oddali, lecz zbliża się ku mnie stopniowo miarowym, zszeregowanym ruchem.

„Frrrott!... frrrott!... frrrott!... brzmiało w przestrzeni wciąż...

Co się tam dzieje?... Co za horda piekielna rzuciła się na ten nieszczęsny szmat ziemi i depce po nim twardemi racicami?... Jakiż to zbliża się kataklizm?... Wpatrzony w ciemność grozy pełną, ukląkłem na koźle i z ręką kurczowo o poręcz zaciśniętą, starałem się przeniknąć tajemnicę miasta o światłach zamarłych.

Nie byłem w stanie zrazu dojrzeć nic — dopiero, gdy się wzrok mój lepiej oswoił z ciemnością, ujrzałem w odległości jakich 3 kilometrów, ze znanej mi dobrze lekkiej falistości terenu wyłaniającą się niewyraźnie masę, która fosforyzując w ciemności, wychylała się nieustannie to w prawo, to w lewo poza linję drogi. Z tej odległości niepodobna mi było ocenić rozmiary owej kołyszącej się masy, w każdym razie musiały być one niepoślednie. Streszczając ówczesną mą sensację, mógłbym porównać wrażenia wzrokowe tej chwili do obrazu ciemnej, gęstej mgły, zawidzianej zdaleka w momencie, gdy z wnętrza ziemi kłębami wychodząc, w zygzakach rozsnuwa się i dzieli. Na firmamencie przejrzystym wyraźnie odcinały się gwiazdy, nic z blasku swego nie tracąc, co było mi dowodem niezbyt intenzywnego promieniowania owej ciemnej masy. Fosforesencja zniknęła na chwilę w jakimś załomie terenu: poczem wyłoniła się ponownie bliżej i rozpostarła się w szerszem rozpięciu i tuż obok ukazało się ognisk jej więcej, tak, że naliczyłem z dziesięć podobnie promieniujących jednostek. Aż naraz — horyzont cały zaroił się od tych brył świecących, ryk zaś, jakim rozbrzmiała przestrzeń wokoło, coraz pełniejszy i donośniejszy świadczył, że bryły owe nic z mgłą nie miały wspólnego.

Lęk mój wypowiedzieć trudno. Najelementarniejsza roztropność nakazywałaby ucieczkę: lecz z drugiej strony nieprzeparta chęć widzenia przykuwała mię w miejscu. Masy ryczące coraz się zbliżały. Im wyraźniej rysował się kształt ich moim oczom, tem jaśniej zdawałem sobie sprawę, iż wychodzący z każdej z nich rodzaj kolosalnego ramienia wykonywał, niczem trąba słonia, szybki rotacyjny ruch dokoła swej nasady. Dzielił mnie od nich jeszcze dobry kilometr drogi, a jednak czułem już prawie ich oddech potężny — był to zapewne silny prąd powietrza, wywołany młyńcem owego olbrzymiego wyrostka.

I trwałem tak w miejscu obezwładniony hypnozą tego postępującego ku mnie lśnienia, zaledwie niejasną zachowując świadomość, iż masy zbliżają się teraz z chyżością końskiego kłusa...

Aż naraz — horyzont cały przysłonił mi sobą, gdyby ogromny zielony meteoryt, walący się w odległości 50 kroków odemnie, podczas gdy ja sam, ogłuszony przeraźliwym rykiem, omal nie zleciałem z miejsca, zmieciony gwałtownym wirem, istną trąbą powietrzną. Wtedy dopiero przerażeniem ocknięty, w poczuciu, że tym razem cudem uniknąłem śmierci, że jednak śmierć ta czyha dookoła, chwyciłem za korbę i dawszy rozpęd najwyższy maszynie, jąłem uciekać, jak szalony.

Że się wśród tej ucieczki na oślep dwadzieścia razy nie roztrzaskałem o pierwszy lepszy słup kilometrowy, że przy zmniejszonem świetle reflektorów zdołałem ominąć rowy, utrzymać się w równowadze na zakrętach — istny to cud, zaprawdę. C. d. n.

Jak wróg zaatakuje Stany Zjednoczone?

W punktach najmniej spodziewanych

Nowy Jork, w marcu.

(+) Generał Miles, jeden z najlepszych taktyków amerykańskich, na tajnem posiedzeniu komisji kongresowej dla spraw lotnictwa ostrzega, że napad na Stany nastąpić może w punktach najmniej przewidywanych: Wróg nie uderzy wprost na New Jork i Boston ani od strony drugiej odrazu na San Francisco. Flota nieprzyjacielska przewiezie do punktu upatrzonego wielką ilość aeroplanów na pokładzie okrętów wojennych. Wśród ciemności nocy te ptaki śmiercionośne wypuszczone będą do lotu. Poszybują ku 200-milowej przestrzeni wybrzeży nieufortyfikowanych pomiędzy New Jorkiem i Bostonem, lub nad pas pobrzeżny od New Jorku ku twierdzy Monroe. Cały wypad dokonanym będzie z niezmierną szybkością i świt zastanie zniszczenie pogranicza morskiego zaskoczonego kraju.

Wywody te wywarły wrażenie, tembardziej, że prasa od dłuższego czasu trąbi na alarm, żądając pomnożenia parku lotniczego, zdaniem ogólnem — niedostatecznego, choć wynosi niemal tyle, co cała siła powietrzna Francji.

—o—

Welon panny młodej,

Należy dobrze go pilnować!

N. Jork, w kwietniu.

W Lincoln zdarzył się wypadek, który dowodnie świadczy, że nawet w tak oświeconych społeczeństwach, jak amerykańskie, **zabobon kwitnie w najlepsze.**

Przed kilku dniami odbył się w Lincoln ślub uroczej miss Ethel March z niejakim mr. Seddlintonem. Otóż chciało nieszczęście, że gdy państwo młodzi odchodzili od ołtarza, ktoś niebaczny nadeptał welon ślubny miss Ethel i **welon pękł przez całą długość na dwoje.** Spostrzegłszy to panna młoda, popadła w ciężkie omdlenie, z którego ledwie zdołano ją ocucić, panem młodym zaś i całem towarzystwem owładło przygnębienie, którego nie zdołała usunąć suta uczta weselna.

Co zaś najzabawniejsze, to, że nawet pisma miejscowe (w Lincoln wychodzą dwie gazetki) wzięły udział w tem przerażeniu i wystąpiły z sążnistymi artykułami, stwierdzającymi, że jeszcze nie zdarzyło się, by jacykolwiek nowożeńcy odeszli od ślubu z tak posępną wróżbą.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Budżet miejski. — Inwestycje. — Sprawa lekarzy miejskich

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w marcu.

Jeśli nadzieje oparte na dyskusji budżetowej w radzie miejskiej, nie zawiodą to można się liczyć z uruchomieniem kilku dość poważnych i potrzebnych inwestycji. M. i. jest w planie budowa **szkoły dwupiętrowej** przy ul. Borelowskiego, **szpitala epidemicznego**, rozszerzenie i rekonstrukcja **rzeźni miejskiej**, ponadto istnieje zamiar — utrzymania bruków, deptaków i chodników, byle tylko w lepszym stanie, niż dotychczas. Pozatem jest mowa o zaopatrzeniu straży pożarnej w automobile. Może też sędziwe baszty i mur zamkowy doczekają się remontu.

Preliminarz budżetowy przewiduje **niedobór 251.277'04 zł.**, przy sumie **dochodów 1,130.695'60 zł.**, oraz **rozchodów 1,381.972'64 zł.**

W czasie dyskusji podniesiono konieczność zaciągnięcia **pożyczki budowlanej**, który to projekt nie spotkał się jednak z uznaniem ref. budżetowego dr. Schembacha.

Ciekawi jesteśmy, czy jak w bieżącym roku budżetowym zostanie rozwiązaną sprawa lekarzy miejskich. Dotychczas bowiem jest właściwie jeden dr. Ed. Brand, podczas gdy drugi lekarz urzęduje od bardzo długiego czasu — tymczasowo. Byłby czas najwyższy ostatecznie kwestję załatwić „wedle przepisu“ przeciw magistrackiemu porządkowi wedle którego czasem dobrze, aby się coś uleżało.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w kwietniu.

Ostatni termin do bezkarnego oddania broni wojskowej i zakazanej, tudzież amunicji nielegalnie posiadanej wyznaczyło województwo tarnopolskie w ogłoszonem rozporządzeniu do dni 14. Oddawać ją można naczelnikom gminy, posterunkom P. P. i w **starostwach**, bez obowiązku legitymowania się co do źródła jej pochodzenia. Po upływie 14 dni będą przedsięwzięte ostre środki dla wykrycia i odebrania broni, a kto przyczyni się do wykrycia jej, otrzyma nagrodę, a to: za karabin maszynowy 300 zł., za karabin 40 zł., za broń myśliwską od 20 —30 zł.

Czyny zbrodnicze w okręgu województwa tarnopolskiego. Na Iwana Chabina z Czernicy, pow. brodzkiego, napadli bandyci na drodze z Podkamienia do Czernicy i zrabowali mu 35 m. materji i inne towary. Natychmiastowy pościg, zarządzony przez kom. Topolnickiego, kom. pow. P. P. spowodował do 24 godzin wykrycie sprawców w osobach Mikołaja i Stefana Boczajów z Nakwaszy i Piotra Moczyjka z Podkamienia, którym zdołano odebrać jeszcze wszystkie zrabowane przedmioty. Sprawców aresztowano.

W Świrzu, pow. przemyślański, 26-letni włość. Jan Zieliński wystrzałem z rewolweru zabił kochankę swoją 22-letnią Annę Wrzeszcz, a drugim wystrzałem chciał się sam pozbawić życia. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Przemyślanach.

Ofiary z ludzi.

Dotąd składa się je w niektórych okolicach Indyi.

Londyn, w kwietniu.

Najnowsze nawet zarządzenia władz angielskich, by okrutny zwyczaj składania ofiar z ludzi wytępić, nie wszędzie jeszcze odniosły skutek. Świeżo zdarzyło się, iż w Kalkucie **złożono ofiarę z młodej dziewczyny** dla ubłagania bogini Kali, by powróciła zdrowie pewnemu nabobowi. Rodzina jego była święcie przekonana, że tylko taka ofiara może chorego ocalić.

Ojciec nieszczęśliwej dziewczyny i dwaj synowie, którzy pomocni mu byli przy akcie okrutnego morderstwa, skazani zostali przez sąd angielski na karę śmierci, pośredniczka zaś w tej sprawie, krewna owego naboba, na dożywotnią deportację.

Bogini Kali, której zawdzięcza Kalkutta swą nazwę, jest w mitologji hinduskiej małżonką boga Sziwy, a do ich atrybucyi należy opieka nad zdrowiem ludzi. Na posągach ma Kali szyję opasaną łańcuchem z ludzkich czaszek.

Ostrożnie z przyjaciółkami!

Rzecz ku przestrodze tych, których stać na utrzymywanie przyjaciółek.

Palermo, w kwietniu.

Czarująca balerina Nunciata Perez, podbiła wdziękami swymi serce bogatego księcia Peretelli, z którym przemieszkiwała też od kilku miesięcy we wspaniałej willi w Palermo.

Przed kilku dniami książę w interesach udał się się do Rzymu. W jego nieobecność urocza przyjaciółka **„ewakuowała“ willę**, przeniosła całe urządzenie na okręt i pożeglowała ze zdobyczą do Neapolu. Książę uwiadomiony o tem przez służbę telegraficznie, zwrócił się o pomoc do policji.

Nadobna Nunciata przy wysiadaniu na ląd w Neapolu została aresztowana. Swoją drogą, aresztowanie poszło niezbyt gładko. Balerina podniosła taki piekielny krzyk, że publiczność stanęła po jej stronie i omal nie wyrwała sylfidy z okrutnych rąk sprawiedliwości.

Jak kot uczynił reportera sławnym?

Historja z nowoczesnych kronik londyńskich przepisana.

Londyn, w kwietniu.

(+). Działo się to w jednym z tysiąca urzędów pocztowych olbrzymiego Londynu. Do okienka podszedł jakiś wynędzniały młodzieniec i kupiwszy markę, począł na pulpicie pisać list. Był to młody dziennikarz, który przyjechał tu ze Szkocji w nadziei zdobycia sławy i pieniędzy. Jedno i drugie zawiodło i oto teraz, zniechęcony i zbiedzony, pisał list do ojca, aby mu przysłał pieniądze na podróż powrotną. — Skończywszy podniósł głowę i ujrzał, że na pulpicie siedzi kot, ciekawie nań spoglądający. Machinalnie, sam nie wiedząc co robi, podsunął mu zwilżoną markę, a zwierzątko, mrucząc, polizało ją.

Przez mózg reportera przemknęła nagle iskra natchnienia. Schował list natomiast wyjął kawałek papieru zaczął pisać — szkic. Nowelę o cudownym kocie z poczty przy Fleet Street, który jako arcydzieło tresury, jako nieumundurowany pomocnik pocztmistrza spełnia funkcję nalepiacza marek. Ten niezwykły temat tak przejął reportera, że pod jego piórem powstała istna baśń, skrząca się humorem i filozofią, pełna paradoksów i dowcipu. Czemprędzej pobiegł z manuskryptem do najbliższej redakcji i o dziwo — co mu się zdarzyło po raz pierwszy — nowela została przyjęta.

Pismo było poczytne, więc odtąd do urzędu pocztowego Fleet-Street zaczęły się cisnąć tłumy klientów. Każdy chciał oglądać niezwykłego kota, każdy musiał kupić markę i dać mu do polizania. Pocztmistrz musiał potroić zapas marek. Reporterzy pisali artykuły o pocztowym kocie, fotografowie zdejmowali jego podobizny. Minister poczt zarządził zbadanie, czy przypadkiem kot nie figuruje na etacie poczty jako pomocnik woźnego. Dzienniki puściły kaczkę, że władze pocztowe mają zaangażować do służby tysiąc kotów i karmić je preparatami, powodującymi obfite wydzielanie śliny, zaś marki mają być powlekane lepem z domieszką roztopionej słoniny...

Tymczasem nasz reporter upływał w chwale. Redaktor owego dziennika natychmiast zaangażował go z dobrą pensją i młodzieniec jest dziś jednym z wziętych dziennikarzy. List zaś, który miał wysłać do ojca, przechowuje nadal na pamiątkę...

Z sali sądowej.

Po trupach do spadku.

Wygachiewicz skazany na 7 lat ciężk. więzienia, inni wspólnicy zbrodni dostali również surowe kary.

Lwów, 5. kwietnia.

(t.) Wczoraj po dwudniowej rozprawie przed Trybunałem przysięgłych zapadł wyrok w procesie przeciwko Janowi **Wygachiewiczowi** i pięciu jego wspólnikom, oskarżonym o zbrodnię **rabunku i ciężkiego uszkodzenia ciała,** oraz zbrodni nakłaniania do rabunkowego morderstwa, wreszcie zbrodnię gwałtu publicznego i fałszywych zeznań. Szczegóły rozprawy podaliśmy onegdaj.

Na podstawie werdyktu skazał Trybunał **Jana Wygachiewicza na 7 lat ciężkiego więzienia, Jefrema Kociza na 6 lat, Jendrucha Wiityka na 1 rok, Władysława Nowosada również na 1 rok, pozostałych Piotra Diaczuka i Dmytra Baleja na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Młodociani naśladowcy wzorów „Towarzystwa erotycznego“.

Student wraz z kolegami dopuszcza się występku na służącej.

Lwów, 5. kwietnia.

(—) W lutym br. 14-letnia Weronika K. zajęta była jako służąca u Wilhelma Blassa przy pl. Bema 4. Do Blassa często zachodził 20-letni student Tonek H. Dnia 15. lutego wywołał H. młodą służącę z kuchni na ganek, skąd po krótkiej rozmowie **wyciągnął ją na schody i tam dokonał na niej gwałtu, chwyciwszy ją za gardło, przyczem groził pobiciem, o ileby krzyczała.**

Następnego dnia Weronika H., udała się ze skargą do swej opiekunki Michaliny Szymańskiej zam. przy ul. Bilińskich 50. Po drodze na Kopytkowem **spotkała się z owym napastnikiem, który był w towarzystwie trzech kolegów.** Młodzi donżuani wszczęli z nią rozmowę i zaprowadzili ją do jakiegoś nieznanego jej mieszkania, **gdzie wszyscy dopuścili się na niej gwałtu, poczem H. dał jej pieniądze na tramwaj,** zalecając zachować milczenie o całem zajściu.

Opiekunka Weroniki K. powiadomiona o tych faktach dopiero obecnie doniosła wczoraj o tem policji, która wszczęła dochodzenia.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI. (Plac Mariacki).
Przyjechali 3. kwietnia 1925.

Richter Edward, urzędnik ze Skolego; Inż. Turchalski Józef z Pragi; Inż. Kurkiewicz Mieczysław z Krakowa; Gorlińska Marja, obywat. z Dubna; Neufeld Filip, artysta z Nowego Jorku; Trojanowski Wojciech obywatel z Buczal; Sulimierski Zygmunt, dyr. dóbr z Dobrostawy; Major Harden z Tarnopola; Nowosielecki Józef, obywatel z Bachowa; Hutter Mieczysław, dzierż. dóbr z Baszni Dolnej; Dr. Biedka Paweł adw. z Sanoka; Somer Tadeusz, urz. kasy oszcz. z Tarnopola; Tyzenhauz Roman, obywatel z Kimirza; Kozakiewicz Alfred aptekarz z Dubna; Steinhäusel Natalja, żona kupca z Tarnopola.

—o—

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela, 5. kwietnia o 3 popoł. „Kopciuszek“ (po raz ostatni, ceny popularne).

Niedziela 5. kwietnia o 7.30 wiecz. „Tosca“ (ostatni gość. występ Woroniec-Montwidowej).

Poniedziałek, 6. kwietnia „Cyganerja“ (gość. występ Raiczewa).

TEATR MAŁY:

Niedziela 5. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, 6. kwietnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, 5. kwietnia „Clo-clo“.

Poniedziałek, 5. kwietnia, „Clo-clo“.

W dzisiejszej „Tosce“ odbędzie się ostatni gościnny występ K. Woroniec-Montwidowej, znakomitej śpiewaczki, którą mieliśmy już sposobność poznać w „Aidzie“. Popisową rolą tej świetnej artystki jest właśnie rola Toski.

„Kopciuszek“ po cenach popularnych po raz ostatni. Dziś w niedzielę daje Teatr Wielki nieodwołalnie już po raz ostatni fantastyczne widowisko Walewskiego. Ceny wynoszą połowę cen dramatycznych.

Gościnny występ Piotra Raiczewa. Znakomity śpiewak, przyjmowany przed kilku tygodniami tak gorąco przez publiczność lwowską i prasę, musiał, jak wiadomo nagle wyjechać do Berlina. Wywiązując się z przyrzeczenia Dyrekcja Teatrów sprowadza Raiczewa na dwa gościnne występy: w poniedziałek w „Cyganerii“, we środę w „Carmen“. Na poniedziałek 6. bm. ważne są bilety zakupione lub też zrealizowane na bloczki abonamentowe w dniu 6. marca, również na występ Raiczewa.

Na wtorkowe przedstawienie „Królowej Saby“ abonament będzie już ważny.

RECITAL CZESŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO.

Wielki wieczór żywego słowa zapowiedziany na poniedziałek d. 6. b. m. obudził w najszerszych kołach inteligencji naszego miasta najżywsze zainteresowanie. Czesław Krzyżanowski jest dziś jednym z najznakomitszych polskich recytatorów tak jak jest artysta niepospolitej kultury, kunsztu opartego na wysokich walorach intellektualnych wzorowej dykcji i szerokiej skali odczuwania sięgającej od subtelnych akcentów miękkiego liryzmu po szlachetne akordy epickiego spokoju. Piętno ciekawego i oryginalnego eksperymentu nadaje wieczorowi poniedziałkowemu zestawienie programu, który obejmuje utwory z siedmiu rozmaitych języków. Wieczór spotka się niewątpliwie z masowym udziałem kulturalnej publiczności, na który artysta tej miary co Czesław Krzyżanowski zasługuje w całej pełni.

—

—o—

Pogotowie ratunkowe urządza poświęcenie I-szej automobilowej karetki ratowniczej w poniedz. Wielkanocny, 13 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu Pogotowia (Budynek Straży Ogniowej, pl. Strzelecki).

Ze stronnictwa Ch. D. Wicemarsz. Sejmu Gdyk przybył do Lwowa i dziś (niedziela o godz. 11.30 przedpoł. wygłosi w sali Teatru Małego odczyt pt.: „Ruch budowlany oraz sprawy rękodzielnicze“.

(Z) **Dr. Feliks Flesner,** lwowianin, mianowany został radcą w prokuratorji Generalnej Rzpltej w 5. stopniu służbowym.

Stałe karty wstępu na boisko Hasmonei są do odebrania w redakcji „Sportu“ w sobotę od 1—2 i w niedzielę od 1—1.30.

Akademja szermiercza. Z powodu omyłki drukarskiej podaliśmy wczoraj, iż Akademja szermiercza, która wzbudza żywe zainteresowanie, odbędzie się w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry dziś w niedzielę o godz. 6.30. Ma być, że odbędzie się ona (w tym samym dniu i lokalu) o godz. pół do 8 wiecz.

Niedzielne popularne wykłady hygieniczne. W niedzielę 5. bm. w kinie „Kopernik“ o 11 przedpoł. wygłosi dr. Łęgieżyński wykład pt. „Żywy brud“. Ilustrowany licznemi przeźroczami z hodowli żywych drobnoustrojów.

Walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział lwowski, odbędzie się w środę dnia 8. bm. o g. 17 w lokalu przy ul. Bielowskiego 6 I. p.

3-ci Maja na Zniesieniu. Zarząd Koła T. S. L. w Zniesieniu zawiadamia, że uroczystość 3-go Maja odbędzie się w tej gminie w dniu właściwym, tj. w niedzielę 3. maja. Program uroczystości zostanie podany osobnemi ogłoszeniami.

Ulgowe przejazdy na kongres lekarski mający się odbyć w drugiej połowie kwietnia w Paryżu — przyznało Min. Kolei (w kierunkach na Gdynię, Berlin i Wiedeń). Ulgi polegają na zniżeniu taryfy o jedną klasę (jadący I klasą płacą cenę II. kl. itp.). Konieczne okazanie legitymacji z Tow. francuskiego w Warszawie.

Śmiały czyn przedsiębierze Katolicki Związek Polek, przedsiębierze go zaś zniewolony ostatecznością. Oto w nadchodzący poniedziałek, mimo dzień powszedni, musi wysłać na miasto gromadkę kwestarek, aby drogą może już niepopularnej, ale koniecznej „zbiórki“, zgromadzić fundusze na najpilniejsze swoje cele. Przed świętami bowiem wypadnie Związkowi zasilić prowadzone przezeń humanitarne przedsięwzięcia: Komitet dla inteligencji i — co najważniejsze — Kuchnie w których zubożała inteligencja, emeryci, zredukowani, wdowy i sieroty po urzędnikach, kresowi obywatele znajdują od lat ochronę przed głodem! Nie chcemy tu przytaczać cyfr, nużyć szczegółami; wystarczy chyba krótkie zapewnienie, że tak ruchliwy, samarytański Komitet jak i Kuchnie pełnią podjęte raz zadanie z poświęceniem i zasługują na gorące poparcie społeczeństwa. Część ... kanego wpływu obrócona też będzie na roboty wiosenne w utrzymywanych przez Związek ogrodach robotniczych. Ufamy, że przysłowiowo ofiarny Lwów nasz, w uwzględnieniu przytoczonych racji, nie odprawi z niczem poniedziałkowych jałmużniczek i rzuci grosz bratni do ich puszek!

Wyścigi konne. Z Małopolskiego Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni we Lwowie komunikują nam, że wyścigi konne we Lwowie odbędą się w dniach 18, 20 i 21. czerwca br. Program obejmuje 15 biegów wyścigowych i 3 myśliwskie. Z biegów wyścigowych 6 zarezerwowano dla koni półkrwi, reszta dla wszystkich koni. Szczegółowe propozycje okażą się w pierwszych dniach kwietnia.

(—) **Kradzież z wystawy.** Neche Gerge, właścicielka sklepu bławatnego, pl. Rzeźni 2, doniosła, że nieznani sprawcy skradli na szkodę donoszącej z wystawy 30 mtr. zefiru wart. 45 zł.

(—) **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego 58-letniego robotnika Nachmana Spiegla postrzelonego w czasie napadu rabunkowego w Józefowie przez Stefana Dudę w lewą nogę. — Pogotowie ratunkowe przywiozło wczoraj do szpitala Marię Karczewska lat 56, która w czasie czyszczenia okien spadła z I. p. i złamała prawą nogę.

(—) **Dyszlem w tramwaj!** Placem Halickim jechał wczoraj wozem 19-letni Andrzej Kozaczewski i dyszlem zawadził o nadjeżdżający wóz tramwajowy Ł.J., na którym zniszczył lakier na przestrzeni dwu metrów.

Z KRAJU

(+) **Odwołanie posła austrjackiego w** Warszawie ma nastąpić wkrótce. Również zapowiedziane są przesunięcia na stanowiskach posłów austr. w Berlinie Paryżu i Bukareszcie.

I. Wszechpolska Wystawa psów rasowych odbędzie się w Warszawie w dniach od 31. maja do 2. czerwca. Osobny dział stanowić będą ponadto koty, dzikie zwierzątka futerkowe i kozy. Adres Komitetu: Warszawa, ul. Kopernika 30. Termin zgłoszeń upływa z dn. 25. maja br.

Przemiana urzędu pocztowego V kl. w Denysowie na agencję pocztową. Z dniem 1. kwietnia 1925 przemienia się urząd pocztowy V klasy w Denysowie powiat Tarnopol na agencję pocztową I. stopnia. Z powodu tej przemiany dotychczasowy okręg pocztowy nie ulegnie zmianie.

—o—

JOGA — O FAKIRACH HINDUSKICH.

Odczyt pod tytułem powyższym wygłosi p. Jan Starża-Dzierżbicki we wtorek, dnia 7. bm. w sali Sokoła. Prelegent oświetli istotę hinduskiej yogi, oraz stosunek do niej nauki europejskiej, wyjaśniając również tajemnice słynnych uleczeń prof. Coné, zwanego „Cudotwórcą z Nancy“. Na ekranie ujrzymy 150 fascynujących obrazów świetlnych. Bilety w Księgarni Naukowej.

—o—

ne 1.80., ulgowe 1.80 i 1.20; normalne III kl. zł. 1.70, dziecinne 1.20, ulgowe 1.50 i 1 zł.

UWAGA! Z cennika ulgowego korzystają tylko urzędnicy państwowi z rodziną i Zrzeszenia, z któremi Dyrekcja Zakładu posiada odnośne umowy, oraz kuracjusze, którzy zjadą najpóźniej do 25 maja br. 1940

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcja Zakładu Iwonicz.

—o—

„ISTE". Pod tą nazwą wypuściła firma J. i S. Stempniewicz w Poznaniu 2 nowe produkty chemiczne, a mianowicie, „Iste" wodę kolońską i „Iste" mydło do golenia. Wyroby wymienionej firmy cieszą się już w kraju zasłużonem uznaniem nie ustępują bowiem w niczem produktom zagranicznym. Przyzwyczailiśmy się dziś już zupełnie do polskiej wody kolońskiej, to też i „Iste" znajdzie szybko pole zbytu. Niemniej i nowe mydło do golenia, które dzięki umiejętnemu doborowi składników odznacza się niezwykłą wydajnością i dlatego też jest oszczędnem w użyciu

—o—

—o—

—o—

—o—

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 5. kwietnia.

(.) **Kieszonkowy terminarzyk na rok 1925** dla adwokatów, notarjuszy, sędziów, techników, przemysłowców, kupców i t. d. Nakładem spółdzielni wydawniczej we Lwowie wyszedł bardzo wytwornie wydany terminarzyk kieszonkowy na rok bieżący, układu dra Stanisława Nowyka. Terminarzyk składa się z dwóch części: kalendarzowej i informacyjnej. Ta druga zawiera opłaty sądowe, opłaty i skale stemplowe, terminy podatków bezpośrednich, taryfę adwokacką, wzory weksla, skalę przerachowania, rozkład czynności w sądach, mnożniki czynszowe oraz opłaty gminne. Treść ta, bardzo obszerna przy dogodnym formacie książeczki wydanej na cienkim welinie czyni terminarzyk zaufanym doradcą dla wszystkich sfer publiczności, a cena niewygórowana ułatwia jego nabycie.

Biblioteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5., wydała tom Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata", który jest jedną z najpiękniejszych jego książek, jest ona jednym ślicznym uśmiechem, lecz uśmiechem rzewnym, którym się uśmiecha wspomnienie młodości. Człowiek dorosły, przeczytawszy tę książkę do głębi wzruszony, odda ją synowi, który ją z równym pochłonie zachwytem. Jest to bowiem pełna czaru i wdzięku opowieść o młodości i o szkole.

Humor.



ZA KARAWANEM.

— Biedak! tak młodo umarł!

— Nic dziwnego: wszak poddał się kuracji odmładzającej

Sport

Lwów, 5. kwietnia.

Dziś, godz. 4 zawody Lechja-Hasmonea, boisko Hasmonei.

Czarni opuścili w dniu wczorajszym Lwów, udając się do Krakowa gdzie rozegrają w dniu dzisiejszym zawody z Cracovią. Czarni wyjechali w następującym składzie: Drapała, Kmiciński, Kopeć II, Witkowski, Kopeć I, Chmielowski, Muller, Kopeć IV, Sawka, Wójcik, Langer. Jak z powyższego widać, drużyna wyjechała osłabiona brakiem Hawlinga.

Wacek Kuchar i Garbień wyjechali wczoraj wieczorem do Wilna, gdzie zasilą szeregi swej drużyny.

Pogoń nie rozegra zawodów w Białymstoku, lecz wraca wprost do Lwowa.

Czarni-Sparta. Zawody drużyn powyższych odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę.

Na Święta Wielkanocne wyjeżdża Hasmonea do Łodzi, gdzie rozegra zawody z ŁKS.

Zamiast Szwecji Austrja. Jak wiadomo miały się z okazji kongresu olimpijskiego odbyć w Pradze zawody Szwecja-Czechy. Ze względu na to, iż Szwecja nie jest w stanie w dniu tym stawić się w Pradze, zwrócili się Czesi do Austrii z propozycją przysłania swej reprezentacji. Austrja podobno się zgadza.

Hasmonea—Lechja. Zawody powyższe odbędą się dziś (niedziela) o godz. 4 popoł. na boisku Hasmonei (za rogatką Łyczakowską). Match ten poprzedzą zawody Metal—Biali.

Czarni I. B.—Jutrzenka. Zawody te odbędą się dziś w niedzielę o godz. 4 pop. na boisku Czarnych.

P. Dubieński, który przed kilkoma miesiącami wybrał się w podróż motocyklem dookoła Europy, znajduje się w drodze powrotnej i zasyła Redakcji naszej pozdrowienie z Lipska. Dzielny motorzysta za dni kilka zawita do Lwowa.

Najlepszym graczem Pragi jest Mahrer z D. F. C. Tak przynajmniej wynika z ankiety urządzonej przez „Ceske Slovo". Vox populi dał pierwszeństwo Mehrerowi, drugie miejsce przypadło Kadzie słynnemu środkowemu pomocy Sparty.

Osborne, zwycięzca olimpijski w skoku w wyż, znajduje się obecnie w doskonałej formie. Na zawodach w Teksasie osiągnął on w skoku w wyż 2.0558 m. Rekord jego nie zostanie jednak uznany, ponieważ poruszył przy przeskoku poprzeczkę.

Słynny tennisista węgierski Kehrling został w Niemczech dwukrotnie pokonany. **N. S.**

—o—

Z naszego przemysłu i handlu.

Firma F. Knauer i Syn.

Plac Kapitulny 2.

Lwów, 5. kwietnia.

Jedna z najstarszych firm we Lwowie, założona w roku 1834, ma za sobą chlubną kartę kupieckiej działalności. Prowadzi firmę sam jej obecny właściciel, p. Tadeusz Schramm, sylwetka dobrze znana w towarzyskim świecie miasta Lwowa, a którego osoba jest najlepszą rękojmią solidności prowadzonego interesu. Ze zbliżającym sezonem wiosennym, sklep został zaopatrzonym w wyborowe gatunki tekstylji, sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk angielskich (A. J. BODDINGTON, et C. SONS, Birmingham; N. A. WRIGHT C. LEARY et Co., Londyn; i Sir WILIAM A. TRITTON WN. FORSTER et Co Ltd. Lincoln) — i firm francuskich (SOCIETE D'EXPORTATION GROS - ROMAN; — SCHEURER LAUTH CIE A'THM le Rhin).

Półki uginają się pod mieniącymi się kolorami tęczy, rypsami, creponami i gabardynami. Wybór bardzo bogaty zadowala najwybredniejsze gusta klijentek, którym nie pozwala opuszczać sklepu z pustemi rękoma. Gdy się jeszcze doda ceny konkurencyjne kalkulowane do minimum, ma się pełne przeświadczenie zrobienia udatnego interesu, po zakupnie w tej firmie. Oprócz tekstyli jest specjalny dział bieliźniany, obejmujący wszystko w swym zakresie, a więc od bielizny damskiej i męzkiej począwszy, na bieliźnie stołowej i pościelowej skończywszy. Specjalnością firmy jest przyjmowanie zamówień na kołdry i materace jakoteż przeróbka starych. Oprócz tego firma ma bogaty wybór kap na łóżka, firanek i koców To wszystko w gatunkach uprzystępniających zakupno najszerszym warstwom publiczności, począwszy od towaru najwykwintniejszego skończyszy na praktycznych i trwałych do codziennego użytku zastosowanych materjałach. Gdy się jeszcze doda daleko posuniętą uprzejmość i usłużność właściciela, idącego na rękę mniej zamożnym klijentom i umożliwiając im zakupno na długoterminowe spłaty, ma się mniejwięcej całokształt od lat tylu, z niezmienioną solidnością prowadzonej kupieckiej placówki.

Dla PP. Urzędników, Wojskowych i Emerytów 5 procent opustu od cen stałych i tak bardzo już niskich. **AK. A.**

—o—

PIERWSZA POLSKA SPÓŁKA NAFTOWA W RUMUNJI.

„Naftopolona". Pod tą firmą, powstała w ostatnim czasie pierwsza polska spółka naftowa w Rumunji, z siedzibą w Bukareszcie. Finansuje to przedsiębiorstwo p. dr. Marjan Linde, były nasz charge d'affaires w Bukareszcie. Spółka nabyła od p. inż. Michalika doskonałe tereny w Mołdawji, oraz w Targoviste i rozpoczęła już forsowne wiercenia. Kierownictwo techniczne spoczęło w rękach p. inż. Stanisława Michalika, znanego w Polsce i w Rumunji wybitnego znawcy i przemysłowca naftowego.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 4. bm.:

Paryż 26.75, Londyn 24.79, N. Jork 518.5, Włochy 21.27, Berlin 123.4, Wiedeń 72.95, Praga 15.35, **Warszawa 100.** Budapeszt 0.72, Białogród 8.35, Bukareszt 2.42½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 4. bm.:

Dolary 70760, marka niem. 16830, ang. 3382, franc. 3557, włoskie 2910, jugosł. 1138, **polskie 13570—13670**, rum. 331, szwajc. 13639, węgierskie 98, czeskie 348.

Akcje: Zieleniewski 190, Silesia 12½, Fanto 194, Karpaty 125½, Galicja 1040, Schodnica 172, Siersza 52, Bank Małopolski 3900, Bank hipoteczny 7300, Kompas 16800, Goleszów 480, Lumen 58, Nafta 145, Mraźnica 40—43, Tepege 17—18, Browary lwowskie 116.

—o—

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie,

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu .	3.44	0.107
1 dolar	5·18	2.56
1 dukat	11·85	
1 floren austr. . . .	2·10	1.18
1 „ holend. . .	2·08	1.00
1 funt sterling . . .	25·22	
1 korona austr. . . .	1·05	0.43
1 „ skand. . .	1·38	
1 marka niem. . . .	1·23	0.53
1 rubel	2·66	1.91
1 frank Unji łacińsk.	1·—	0·43
1 jen japoński . . .	2·58	
1 talar Marji Teresy	—	

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

Kupno, sprzedaż, zamiana

Rozmaite

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. ... Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.



